

# Cembavieya 2009

## wyprawa hiszpańsko-polska (Picos de Europa)

Zbyszek Grzela

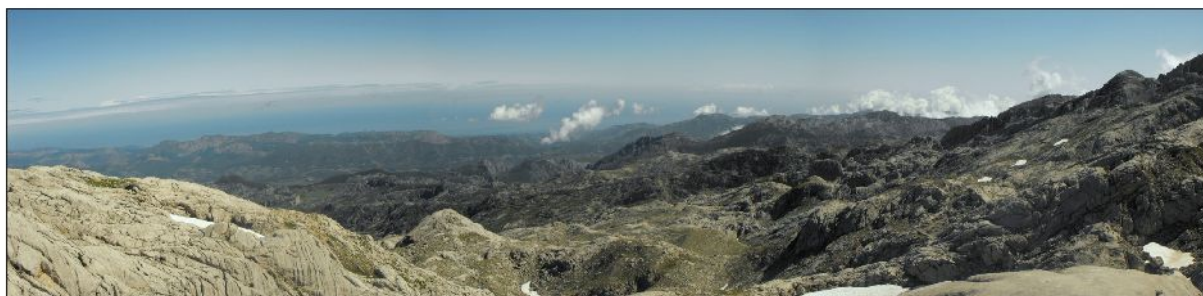


Foto Agata Garbaczewska

Lipiec 2009.

WROCLAW: powoli dociera już, że kolejna wyprawa za chwilę wyruszy spod klubu na zachodnie krańce Europy. Ostatnie domykanie bagażników, ostatnie rozmowy. Wyprawa Picos de Europa 2009 rusza. Ile to już razy przekraczaliśmy granicę polsko-niemiecką, niemiecko-belgijską, belgijsko-francuską i tę najbardziej wyczekiwaną francusko-hiszpańską. To co przed nią się nie liczy. [...]

¡Viva España!

CASTRO URDIALES: nocleg na plaży przed wjazdem w góry. Rano lekki deszczyk, szum fal i kawa. Zmęczenie po ciągłej jeździe, ale już blisko, już czuć „góry nasze”.

SAN ANTOLIN: plaża, fale, jak każdego roku. Miejsce „coroczne”, z potężną górą na brzegu, osuwiskiem z jednej strony, i skałami, pieczarami z drugiej.

CANGAS DE ONIS (CANGUES): coraz bliżej, Picos de Europa już wyłoniło się z linii horyzontu. Szczyty oświetlone, a w kotłach potężne połacie śniegu, ¡Hola España!, ¡Sol España! Jest upał, co na upał (?), oczywiście gorąca *grande cafe con leche y poster* (duża kawa z mlekiem i ciastko). A jak kawa to tylko w *confiteria* Covadonga. *Sidra* (niskoalkoholowy napój z jabłek) w *sideria* Polesu.

Miasto trochę uśpione czeka na nawałnicę sierpniową, a my ... na papier z parku narodowego o zgodzie na działalność (w tym kraju takowe wydają – chyba jakaś inna Europa w Polsce, jakby nie patrzeć to jesteśmy z innego kraju). Krótkie zakupy na „maksę”, z półek znika chleb tostowy (a fe), parówki z „papieru toaletowego” i inne rarytasy.

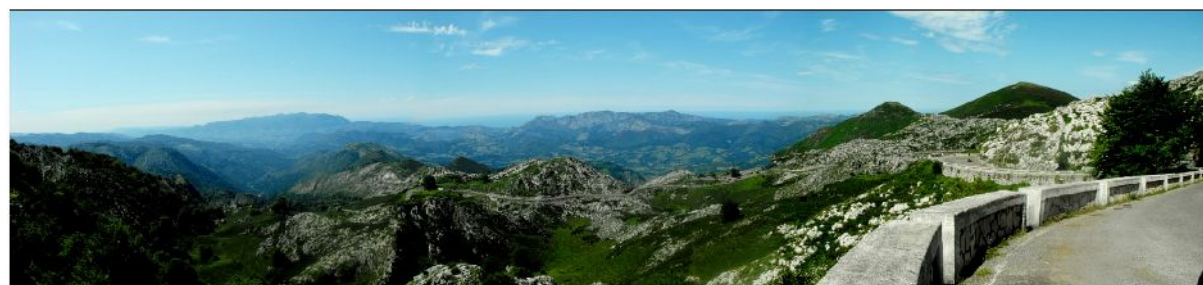


foto Agata Garbaczewska

W górę. Po drodze widok na sanktuarium w Covadonga i z serpentyn do Lagos widać tylko już góry. Widoki jak co roku zapierające dech w piersiach. Jesteśmy już w Pan

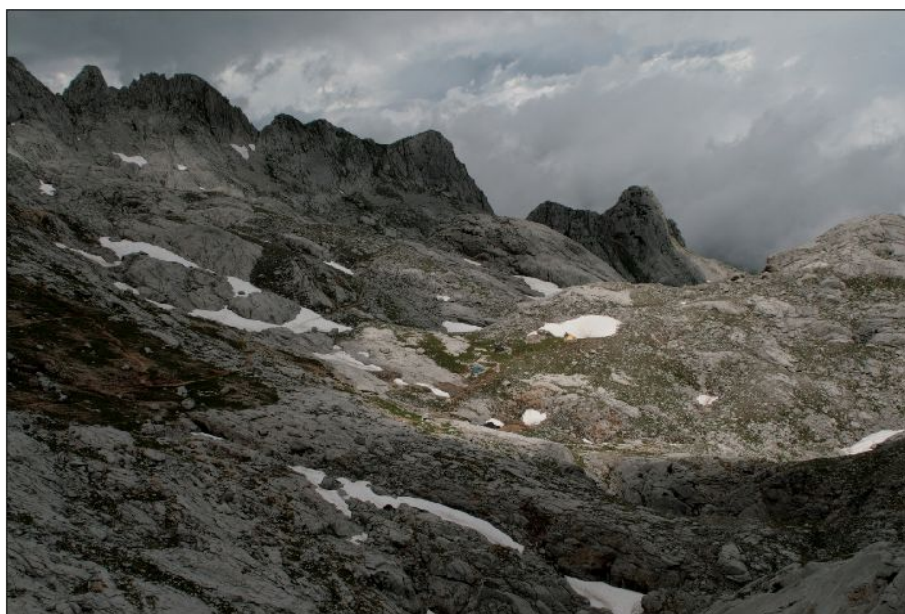
de Carmen, parking trawiasty. Rozpakowanie i pierwsze półgodzinne transporty do domku naszego przyjaciela Armanda Alonso. [...] W kominku strzelają drwa, dym roznosi się po całym wnętrzu, w butelce zwierciadło obniża się [...] . Dzień następny, transporty w górę, jest parno i gorąco. Tylko 4-5 godzin i ... Las Barrastrosas - „miesięczny dom”. Po drodze jeszcze mijana stara baza Viejo, przełęcz La Fragua, z której „startuje” nasza strefa. Wszystko wygląda znajomo, prawie jak co roku, tylko śniegu ilości niespotykane o tej porze. Śnieg trochę martwi, trochę raduje. Wody w źródle nie zabraknie i jest szansa na trochę inne konfiguracje terenu do zdjęć, ale co we wnętrzu masywu ... Rozbicie bazy, porządki, prace hydrauliczne przy udostępnieniu źródła, woda teraz dopływa pod samą bazówkę, przepływa przez basen wyrównawczy i kończy się na szybko skleconym kranie, pełna wygoda.



13  
w domku Armanda (z lewej Armando) - foto Zbyszek Grzela

### Działalność.

Kolejna, druga wyprawa zorganizowana przy współudziale klubu z Valencji i wspólnym działaniu w jaskini CEV 181 w hiszpańskiej strefie. Nadzieją jest połączenie tej jaskini z którąś z naszych, a dokładnie z G13.



13  
Cembavieya i Las Barrastrosas - foto Zbyszek Grzela

Pod ścianą Cebolleda mnóstwo pól śnieżnych, mniejszych, większych. Jak się później

okazało wyjątkowo przyjemne miejsce wypoczynku dla kozic i krów, które podeszły aż pod ściany okolicznych szczytów. Pierwsze informacje z CEV 181 nie są zachęcające, pomimo zakrycia otworu (w poprzednim roku) śnieg najprawdopodobniej zasypał całą studnię. Zachęcające, pierwsze 15 metrów jest wolne od białych płatków. Rozpoczynamy działalność pełną parą i pełną parą działalność ustaje mniej więcej na głębokości 20m. Zmrożony śnieg przechodzący w lód wypełnia cały przekrój studni. Tymczasem baza „rozkwita” niczym miasto w „Civilization”. Ale brak jest najważniejszego, różowej łopatki. Poszukiwania trwają kilka dni, kilka dni trwa też kopanie w CEV 181 przy pomocy bi sztyla od szpadla. Syzyfowa praca, może ... ale nastawienie na zejście poniżej 500 m, poniżej zatrzymanej przez czas eksploracji wielkie. Grześ zostaje mianowany głównym górnikiem kopaczem. Oczekiwanie na ... na otwarcie nie może trwać wiecznie. Niedaleko czekają na swoich penetratorów G13 i G5. Ruszamy i tam. Dni płyną szybko. Przed południem wyjścia grup, pozostali krzątanie się po bazie, wieczorem posiadowa w bazowie, czasem czekanie na spóźnionych, późnym wieczorem wyjście na pobliską „górkę łącznościowców” by setny już raz zobaczyć zachód słońca. Setny raz ale nadal ciekawy, inspirujący, tajemniczy. Słońce chylące się i zatapiające się w chmurach pod nami pokrywającymi ocean. W dole światła w schronisku, dalej w wioskach, dalej w Cangas. Słychać wystrzały na wiwat w czasie wieczornej fiesty. Na Las Barrastrosas już ciemno, z dala (z bazowy) pomrukuje agregat, znaczy się ciemno i czas akumulatorów. [...]



foto Zbyszek Grzela

Niestety ekipę dopadł jakiś wirus, i nie każdy nadaje się do działalności.

G5 nie przynosi efektu, mitycznego wejścia do mitycznej sali nie znaleziono.

G13 – działalność na dnie w sali Iberia, potężna sala z potężnymi wantami ... tutaj musi puścić, zwłaszcza, że do CEV 181 nie jest daleko. Dwie tak duże jaskinie i nie połączone – niemożliwe, brak połączenia to tylko nieznalezione połączenie. Większe siły rzucone na G13 przynoszą rezultat, choć opornie ale po przejściu progu powoli posuwamy się do przodu, a w zasadzie do góry lub czasami poziomo. W czasie jednej ze

wspinaczek chwila nieuwagi Stacha kończy się rozbitym nosem i wargą, jednak jest krucho, ale siła dążenia do odkrycia czegoś nowego jest wielka.



[-]  
foto Zbyszek Grzela



[-]  
foto Zbyszek Grzela

[...] Nie chodzi o wynik sportowy, bo czy można to mierzyć wynikiem sportowym, odkrywając to coś więcej to coś co chwyta za serce, gdy puszcza, ale ... niestety liczy się wynik sportowy, w końcu jesteśmy „sportowcami” więc wszystko trzeba robić żeby wynik mógłby być ujęty w ramy ustawy o sporcie. Potem można będzie porównać uzysk metrów na godzinę , zebrać w tabelkę i już wiadomo kto napiera ... no i przede wszystkim liczy się jak się to opisze ;), tylko gdzie w tym wszystkim góry, przeżycia, to co było wielkiego w taternictwie ... kiedyś [...].

CEV181. Przyniesiona z domku Armanda (naszego hiszpańskiego przyjaciela) łopata (coś a'la sercowa) diametralnie zmienia sytuację. Tunel śniegowy posuwa się szybciej do przodu, można wreszcie usunąć niebezpieczne nawisy. Tuż przed przybyciem ekipy hiszpańskiej mamy otwartą sytuację (przynajmniej tak wszystko wygląda). I to głównie zasługa Grzesia, włożył w odsłonięcie pierwszej studni najwięcej i czasu i siły. Pierwsza studnia zostaje pokonana. Jaskinia stoi „otworem”. Ale to już tydzień, tydzień, tydzień, tydzień ... gdzieś w podświadomości cały czas przypomina o uciekającym czasie i przypomina jak daleko jeszcze do przodka.



foto Zbyszek Grzela

Przerwa. Czekamy na hiszpański transport helikopterowy wraz z naszymi częściowo rzeczami, oczywiście na samych Hiszpanów również. Część czeka na dole, część na górze. Ale mgła zabiera nam kolejny dzień. Czy tylko mgła? Oczywiście jeszcze *sidra* i *orujo*, zwłaszcza *orujo* (wódka podawana na ciepło, lokalny asturyjski trunk).

[...] Z daleka na przełęczy pojawił się ciemny kształt, po chwili doszło ciche, jednostajne mruczenie, mruczenie wzrasta, tak, od Centralnego Masywu leci śmigłowiec, krótkie spojrzenie dookoła, góry jeszcze nie w mgle, pomarańczowy śmigłowiec wisi już nad nami na łące ponad schroniskiem Ercina. Ląduje, szybkie przypięcie wcześniej przez nas spakowanego transportu i ... mgła, wszechogarniająca, dookoła tylko mleko, pilot czym prędzej podrywa maszynę, huk silnika pracującego na najwyższych obrotach, dudni

w uszach, ale wyżej jeszcze jest słońce ... Godzina 9:00 – 1000 m wyżej, Las Barrastrosas uśpione, tylko kozice przebiegają obok namiotów w poszukiwaniu „czegoś co szukają”, uśpiony obóz wyłania się zza pozostawionej w dole mgły, nie widać ruchu, warkot silnika dociera już do bazy, co nie zmienia faktu totalnego spokoju. W dole rozbiegane kozice umykają w popłochu, Agnieszka żwawym krokiem podbiega do leżącego bagażu, sprawnym ruchem odpina karabinek, uwalnia pakunek i ... warkot silnika zmniejsza się, powoli cichnie, Las Barrastrosas tonie w porannym spokoju. Wtedy też padają znamienne słowa do kamery: „Agniecha sorry śmigłowiec mi sp.....”. Ercina osnuta mgłą, z radiotelefonu dobiegają jakieś słowa zniekształcone przez trzaski, słychać pracę silnika gdzieś w górze, ale gdzie on jest, głos mija nas i cichnie, ale przez mgłę nic nie widać. Nagle dźwięk dochodzi z tyłu, we mgle powoli pojawia się jakaś szara „maza”, na chwilę przysiadła na lądowisku, żeby zabrać mechanika i szefa i odlatuje w kierunku Panes.

[...] Burza, o niespotykanej przez nas tutaj sile dobija prawie uwolniony czas. Wszędzie woda. W potoku woda rwie niczym spieniony potwór, ledwo się mieści w kamiennym korycie, szlak zalany. Wielka łąka w wodzie. Ekipa niezalana czeka w Vega la Piedra na wyjście powyżej mgły i linii deszczu. Działalność zamarła na 2 dni. Później dowiadujemy się o akcji ratunkowej w jaskini w strefie angielskiej, bezpośrednio graniczącej z naszą.

CEV 181, G5, G13. Rozpoczynamy działalność



Foto Zbyszek Grzela

międzynarodową. Poza Sto Osiemdziesiątką Jedyneką dalej działamy w G5 (nadal bez sukcesów), w G13 (powoli ale do przodu), w strefie E oraz sporadycznie w B. Chodząc

po strefie miałem wrażenie jakby wraz ze śniegiem przybyło kozic i orłosępów. A może ma to jakieś uzasadnienie, choć u nas jak przybywa problemów eksploracyjnych wcale się to nie przenosi na zwiększone siły np. na następnej wyprawie. Działalność przyśpieszyła, poręczowanie w 181 przebiega dość sprawnie, choć ze względu na wodę musimy najdłuższą studnię przeporęczować na drugą stronę, ale za to zyskujemy przepiękny zjazd 200m studnią. Ostatnia akcja w 181 to czysta eksploracja, w sile dwóch osób: Adama i Fernanda, przytłoczona zniszczonymi gumowcami. Meander, na szerokość barków, na dnie płynąca woda, słychać tylko szum tarcia kombinezonów o ściany. Siła chęci odkrycia pcha w nieznaną, pomimo zimna, wilgoci i braków tu i ówdzie (czyt. dalej) akcja kończy się pełnym sukcesem. Ekipa wraca nie dochodząc do końca. Ale teraz będzie coraz trudniej. Obtarte do mięsa palce, w zasadzie brak końcówek gumowców u najwyższego z najwyższych (przynajmniej w klubie) Adama mogą świadczyć o zacięciu w eksploracji. Meander dość ciasny, wapienie tutaj jest bardzo abrazyjne. Odczyt z altimetru to około 730m głębokości, więc pogłębienie ewidentne, jaskinia stoi otworem. Do domniemanego dna jeszcze trochę zostało, a nigdy nie wiadomo czy czasem system nie wywinie jakiegoś rogala i nie ruszy w część masywu mniej zbadaną ... A Adam, najpierw udar słoneczny i wyłączony z działalności na ładnych parę dni, wreszcie wyjście, eksploracja i utracone części palców ... oby mógł zejść o własnych siłach na dół po zakończeniu działalności.

Adam - Pan Jednej Akcji, ale za to jakiej!

G5. Kolejne wyjścia za Asuncianę, poza wrażeniami widokowymi (w dole ocean, przykryty czasami chmurami, bliżej jeziora, z przepięknie usytuowaną starą kopalnią żelaza i manganu Buferrera), nie przynoszą efektu. Pomimo dużego zaangażowania, nie udaje się trafić do domniemanego korytarza. Decyzja, koniec działalności i deporęczowanie oraz kasacja sprzętu wyciągniętego z G5. Wcześniej Kasia, Olaf i Krycha wykonują ciąg pomiarowy do dna.

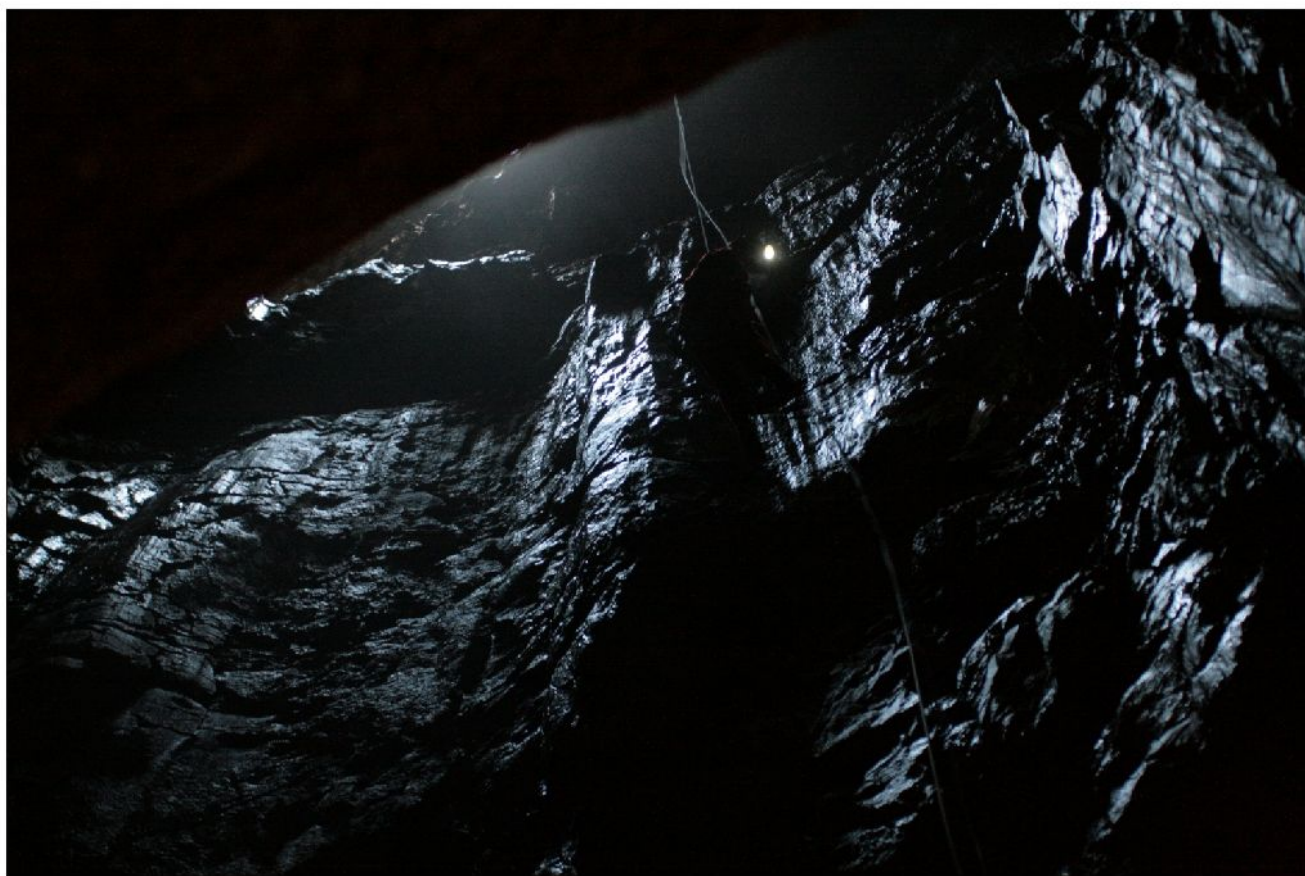
G13. Działanie pełną parą. Wspinaczka, wspinaczka trawersowa posuwa się wprawdzie nie za szybko, ale się do przodu. Tylko kierunek dokładnie odwrotny w stosunku do 181.



LAS BARRASTROSAS. Czas powoli umyka. Hiszpanie po krótkim pobycie zbierają swoje „zabawki”, a i nam już nie pozostało za dużo czasu. W międzyczasie mieliśmy też inne sukcesy.

MIRADOR LA REINA. Samochód powoli zjeżdża po serpentynach w dół. Kolejny zakręt, za którym nie wiadomo czy nie czyha stojąca lub leżąca krowa. Delikatna mgła otula skały, widać porysowane skały, a poniżej przetarty, pocięty z jednego boku samochód. Decyzja natychmiastowa, Agnieszka (nasz wyprawowy lekarz) wyskakuje i organizuje pomoc wraz z młodą pediatrą z Madrytu (z autobusu). Z dołu dojeżdża karetka ale tylko z kierowcą. Poszkodowany kierowca to pasterz. Po zapakowaniu i udzieleniu pierwszej pomocy, jedzie do znajomego i uczęszczanego przez nas miejsca, czyli do szpitala w Ariondas. Chodzą słuchy, że mamy prawo do jednej krowy na rok, tzn do grilla z uczestnictwem jednej krowy. Kilka dni wcześniej: po wyjeździe Pablo jadę do Ariondas na niewielki zabieg chirurgiczny, będę wreszcie mógł swobodnie usiąść na czterech literach. Jak zwykle obsługa miła i już nas rozpoznają. Taki mały sukcesik niekoniecznie sportowy.

Ale póki co jeszcze działamy, wprawdzie w okrojonym składzie, część wyjechała, wyjechał też skład hiszpański, Adam leży lub chodzi na piętach a ja nie mogę moczyć moich czterech liter.



G13 złotówka - foto Zbyszek Grzela

G13. Ostatnia akcja w G13. W efekcie Iberia (potężna sala startowa eksploracji) okazała się nie największą w tym systemie. W wyniku eksploracji została odkryta jeszcze jedna sala nieznacznie przesunięta (w stosunku do Iberii) Sala „Ze Ja Cię Pierdolę”. Udało się jeszcze zejść kilkanaście metrów w zawałisko. A wcześniej, po drodze przecieliliśmy inny, duży system jaskiniowy, niewątpliwie jeszcze nie odkryty z powierzchni. A kartowanie: ciąg geodezyjny jest niczego sobie. Na pewno daje nadzieję, na dalszą eksplorację.

G5 już zdeporęczowana, póki co działalność została w niej zamknięta (póki co!). Z ostatniej akcji eksploracyjnej Łysy, Agnieszka, Pigi i Grześ wychodzą bardzo zmęczeni ale zadowoleni z wykonanej pracy, która niewątpliwie przyczyni się do rozwoju sytuacji

w przyszłym roku.

Zostaje CEV 181 i ostatnia akcja kartująca nowo odkryte ciągi. Złe przecucia, i jakieś koszmary nocne powodują, że akcja kartująca w ostatnim możliwym dniu nie wychodzi. Zostaje wyciągnięcie liny z wylotówki. Hiszpanie przyjadą tylko na akcję kartująca jeszcze 2009 roku – to zostawimy już im.

Baza, sprzątanie i przywracanie terenu kozicom. Potem jeszcze zejście, bankiet w Rock House (Vega la Piedra), ostatnia kawa, ostatni obiad, jak co roku. I przejazd. Zapomniałem dodać, że na grobie Piotra Kołodzieja zmieniliśmy tablicę, głównie dzięki naszej opertorce filmowej - Agnieszce Majewskiej. W tym roku jeszcze szybkie spojrzenie na, średniowieczne miasteczko z kamiennymi domami – Santilliana del Mar. i Hasta Luego España!



Więcej na [www.scw.wroc.pl](http://www.scw.wroc.pl)

Skład:



stoją w drugim rzędzie: 2, 1, 22, 21, 8 (ten z czupryną), 15, 12;

stoją w pierwszym rzędzie: 13, 3, 4, 11, 5, 10, 20, 7, 19, 18;

siedzą od lewej: 16, 14, 17, 23;

na dodatkowych fotografiach (gdzieś się zapodziali w czasie robienia grupówki, ciekawe gdzie) na dole 9, u góry 6

### SES CEV (Hiszpania)

1. Manolo Lopez
2. Francisco
3. Miguel Angel Carrasco Moreno (Migue)
4. Fernando Aranz Sanchez
5. Maciej Browarny (Pablo, Browar)

### Speleoklub Bobry (Żagań)

6. Mieczysław Królewicz
7. Patryk Krzykawski (Pigi)
8. Robert Sawicz (Łysy)

### Speleoklub Wrocław

9. Agnieszka Bielawny
10. Katarzyna Filipek
11. Agnieszka Majewska
12. Olaf Bańdo
13. Zbyszek Grzela
14. Marek Jędrzejczak (Stahoo)

### 15. Tomasz Krysiak (Krycha)

16. Adam Leksowski
17. Grzegorz Lubelczyk
18. Paweł Michalski (Koń)

### niezrzeszeni

19. Agata Garbaczewska
20. Alina Klaub-Grzela
21. Kasia Polak
22. Marcin Kraśny
23. Grzegorz Szmidt

	Nazwa	Symbol otworu	Głębokość [m]	Długość [m]	Rozciągłość pozioma [m]	Rok, klub, rezultat
1	Sistema del Hou de la Canal Parda (Pozu del Picu de los Asturianos - Sima de la Torre del Alba o de los Organos)	A-30 (0) A-14 (-13) A-25 (-14) A-1 (-22)	-903	4 401 + ok. 450	760	1974, SCOF, -330 w A-1  1975, SCOF, -416 w A-1  <b>1988, SG, -100 w A-30</b> <b>1989, SG, -265 w A-30</b> <b>1991, SCW, -552 w A-30</b> <b>1994, SCW, -726 w A-30</b> <b>1995, SCW, połączenie A-1 z A-30</b> <b>1996, SCW, -903</b>
2	Pozu del Porru la Capilla	A-11 (0) A-38 (-27)	-863	1 754	440	<b>1984, SG, -180</b> <b>1986, STJC, -400</b> <b>1987, SG, -863</b> <b>2003, SCW, połączenie A-38 z A-11</b>
3	Sistema del Canalon de los Desvios	B-12 (0) B-42 (-43) B-39 (-104) F-44 (-134) D-9 (-148) F-18 (-202) F-17 (-226) F-15 (-239)	-736	6 610 + ok. 50	706	<b>1994, SCW, -501 w F-18/F-17</b> <b>1995, SCW, połączenie F-15 z F-18/F-17</b> <b>1998, SCW, -542 w F-18/F-17/F-15</b> <b>2001, SCW, -404 w B-12</b> <b>2002, SCW, połączenie B-12 z F-18/F-17/F-15</b> <b>SCW, -324 w D-9</b> <b>2003, SCW, połączenie D-9 z F-18/F-17</b> <b>2005, SCW, połączenie B-39 z B-12</b> <b>SCW, połączenie B-42 z B-12</b> <b>2006, SCW, połączenie F-44 z F-18/F-17/F-15/D-9</b>
4	Pozu de la Aguja de Enol (strefa CEV)	CEV 181	ok. -730	1 314 + ok. 300	189 + ok. 100	1989, CEV, -30  1990, CEV, -207 2006, CEV, -499 <b>2008, CEV i SCW, -574</b> <b>2009, CEV i SCW, ok. -730</b>
5	Pozu del Porru de los Garapozales	A-3	-490	1 250	298	1975 ?, SCOF ?, -60 ? <b>1998, SCW, -432</b> <b>2003, SCW, -457</b> <b>2004, SCW, -490</b>
6	Pozu les Barrastoses	G-13	-488	1 560	188	<b>1989, SGKWW, -429</b> <b>2009, SCW, -488</b>
7	Pozu los Desvios	F-3 F-3B (-3)	-323	702	97	1973, pasterz, -100 1975, SCOF, -280 <b>1980, SG, -323</b> <b>2000, SCW, połączenie z F-3B</b>
8	Red de les Barrastoses	G-1 (0) G-7 (-7) G-4 (-55) G-5 (-43)	-323	?	145	1972, SCOF, -215 w G-7 1973, SCOF, -315 w G-7, połączenie G-4 z G-7 1975, SCOF, połączenie G-5 z G-4/G-7 <b>1998, SCW, -322, połączenie G-1 z G-4/G-7/G-5</b>
9	bez nazwy	SCP 134	-240	?	42	1984, SCP, -38 1985, SCP, -157 <b>1986, SCP i KKS, -240</b>
10	Sima Profunda	Prof.	-204	?	?	<b>1979, SG, -188</b> <b>1980, SG, -204</b>

KKS Katowicki Klub Speleologiczny

SCW Speleoclub Wrocław

SG Speleoklub Gliwice

SGKWW Sekcja Grotolazów Klubu Wysokogórskiego Wrocław

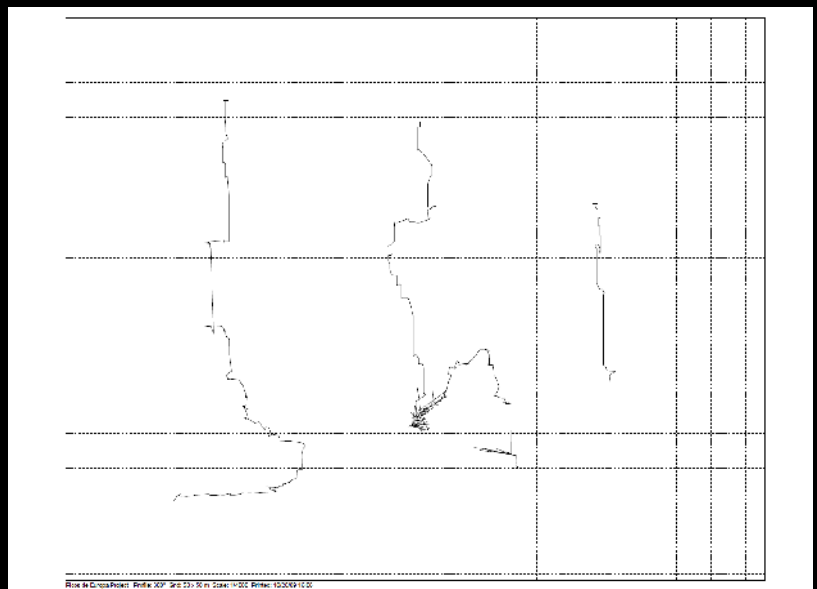
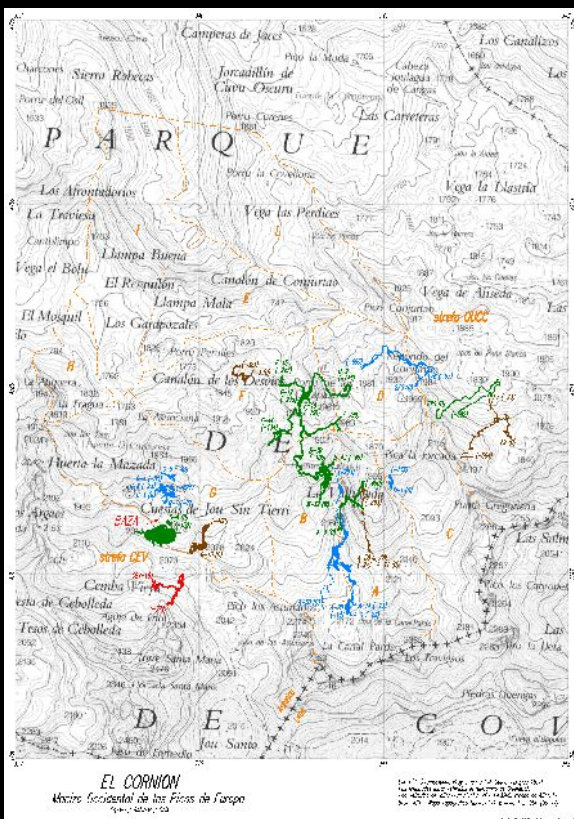
STJC Sekcja Taternictwa Jaskiniowego Częstochowa

CEV Sección de Exploraciones Subterráneas de Centro Excursionista de Valencia, Hiszpania

SCOF Speleo Club Orsay Faculte, Orsay, Francja

SCP Espeleo - Club de la Universidad Politecnica de Valencia, Hiszpania

Najgłębsze jaskinie polskiej strefy eksploracyjnej wraz z jaskinią CEV 181 wspólnie eksplorowanej z hiszpańskim klubem SES CEV



Przekrój - od lewej CEV 181 (bez pomiarów z 2009), G13 i G5.

Lewy dolny róg: kolor czerwony CEV 181 (bez pomiarów z 2009), brązowy G13, niebieski G3-7 - Marek Jędrzejczak